

Szymon Piwowski – „O 'Szycu' Hanocha Levina w Teatrze Barakah”

nascenie.info, 12 stycznia 2018

link: <http://nascenie.info/szyc-hanocha-levina-teatrze-barakah/>

„Szyc” to wielokrotnie nagradzana na festiwalach teatralnych sztuka Hanocha Levina. Inscenizacja tej współczesnej groteski w Teatrze Barakah cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Błyskotliwa groteska Hanocha Levina, to jedna z pierwszych sztuk tego autora, która doczekała się inscenizacji w Polsce. Wielokrotnie nagradzana w wielu kategoriach. Jest to historia czwórki osób, przeplatana songami polskiej wokalistki – Renaty Przemyk, która bawi, onieśmiela i hipnotyzuje. Nic dziwnego, ponieważ bazuje ona na stereotypach krążących w naszym społeczeństwie. Obnaża nasze zachowania, przyzwyczajenia, sposób życia. Interaktywna sztuka angażuje widza w historię tak, iż staje się on świadkiem i piątym członkiem rodziny Szyców.

Spektakl w reżyserii Any Nowickiej gości na deskach krakowskiego Teatru Barakah od dłuższego czasu. Nie traci na popularności. Goście przybywają, aby poznać perypetie kontrowersyjnej rodziny. Matka, ojciec i córka. Sztuka rozpoczyna się przy ich wspólnym posiłku. Rodzinny stół jest zresztą jednym z niewielu rekwizytów pojawiających się na scenie. To wokół niego toczy się większa część akcji – tam ojciec dobija targu z przyszłym zięciem, tam po raz pierwszy młodzi konsumują związek, to pod niego trafia duch zmarłego zięcia. Ten istotny element spaja sztukę, jak też scala rodzinę przy niedzielnym obiedzie. Czyli na niecałą godzinę.

Groteska wyśmiewa i wyolbrzymia problemy, jakie miewa człowiek na każdym z etapów swojego życia. Szydzi z młodych. Patrzy z politowaniem na starych. Nikogo nie oszczędza. Świat, który ukazuje nam Levin jest brutalny i pusty. W świecie tym nie ma czasu na uczucie. Wszystko kręci się wokół wydumanych ideałów, do których dąży człowiek, a które tak naprawdę okazują się iluzją. Czarny humor aż kipi. Dla niektórych „Szyc” okazać się może zbyt onieśmielający lub wyuzdany. A to za sprawą odważnych i wyrazistych kreacji Lidii Bogaczówny, Moniki Kufel, Karola Śmiałka oraz Pawła Sanakiewicza. Udowadniają oni, że konwenanse społeczne to granica, której w rzeczywistości nie ma. Aktorzy wciągają publiczność w akcję, pozwalając jej stać się częścią tej ludzkiej maskarady, w której niestety uczestniczą, świadomie czy nieświadomie, przez całe życie. Bo jak mówi bohaterka na koniec: „Gdybym nie wiedziała, że to historia, to chyba by nie przeżyła”.